ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

ŁÓDŹ, ul. Więckowskiego 15

EMIL ZEGADŁOWICZ

„DOMEK Z KART"

„Prasa", Łódź. Zam. 105 — 3000. Druk sat. 1. 54. D-5-10240

Polska oficerska, pułkownikowsko-generalska, Polska jednostki, nie mas — lecz Polska kliki i koterii — upaść musiała.

Rekreowanie starego Państwa Polskiego jest bezużyteczną fikcją; natomiast musi istnieć Republika wielomilionowego uświadomienia robotniczo-chłopskiego.

Polska taka, jaka była w swym dwudziestoletnim istnieniu, była nikomu, ani narodowi, ani idei jakiejkolwiek, ani ludzkości — niepotrzebna. Przeciwnie: stała się ośrodkiem reakcji, klerykalizmu, serwilizmu, niedoli chłopów, uciemiężeniem robotników.

Z założeń swoich będzie Polska Nowa wysoko wznosić godność ludzką, będzie narodem o wielkich dążeniach i promieniowaniach artystycznych, — będzie krajem człowieka i piękna — i taki jest cel i potrzeba istnienia Ludu Polskiego i zwać się będzie przyszła Polska krajem ładu, sprawiedliwości, dobra i piękna.

Z „Dziennika" Emila Zegadłowicza

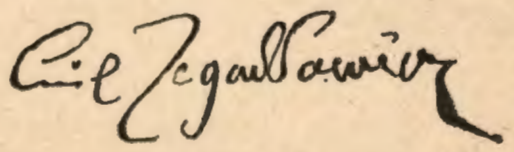

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI

EMIL ZEGADŁOWICZ W SZEREGACH WALCZĄCYCH O FRONT LUDOWY W POLSCE

Oglądając dziś na scenie teatru „Domek z kart", sztukę o niezwykłej sile demaskatorskiej, obnażającej zgniliznę i rozkład klas rządzących przedwrześniową Polską, zadajemy sobie pytanie, czy Zegadłowicz doszedł do takich wniosków dopiero po klęsce 1939 roku? Czy w latach poprzedzających katastrofę nie uświadamiał sobie, dokąd prowadzi nasz kraj zdradziecka polityka sanacji, zaprzedającej losy narodu w imię ciasnych, egoistycznych interesów burżuazji?

Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy w wielkim skrócie i siłą rzeczy w pewnym uproszczeniu zarysować sytuację w Polsce w latach 1934—39. Ciężkie ciosy, jakie wymierzył masom pracującym Polski, zwłaszcza klasie robotniczej, pogłębiając jej nędzę, kryzys gospodarczy w latach 1929—33, przyczyniły się do szybkiego narastania nastrojów rewolucyjnych i do poważnego zagrożenia klasowego panowania burżuazji.

W latach po kryzysie gospodarczym, zaniepokojona radykalizacją mas i zachęcona dojściem do władzy Hitlera w Niemczech, sanacja zrzuca obłudną maskę i przechodzi do jawnej, terrorystycznej dyktatury.

Liczne ustawy i dekrety rządowe usuwały szczątki swobód demokratycznych, faszystowska konstytucja 1935 r. znosiła resztki odpowiedzialności kliki rządzącej przed narodem. Cień żandarma padł na kraj. Za drutami Berezy Kartuskiej więziono najlepszych synów ojczyzny. Korzystając z cichego poparcia władz, bojówkarze endeccy rozpętali hecę antysemicką, dokonując napaści i pogromów. W tych warunkach wyzysk robotnika i chłopa przez obcego i rodzimego kapitalistę przybrał niespotykane dotąd rozmiary. Pod brzemieniem ucisku narodowego jęczała ludność ukraińska i białoruska na tzw. kresach wschodnich. Polityce uległości i służalstwa wobec hitlerowskich Niemiec oraz wyprzedawania kraju obcym monopolistom towarzyszyło zjawisko rozkładu moralnego sfer rządzących.

Przeciwko temu stanowi rzeczy buntowało się wszystko, co uczciwe w narodzie polskim. Klasa robotnicza jako pierwsza wystąpiła czynnie przeciw rządom nędzy i terroru. W 1934 r. 360 tys. robotników strajkuje przeciw tzw. ustawie scaleniowej, atakującej ustawodawstwo robotnicze w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. W 1935 r. wybuchają dwa strajki powszechne, obejmujące 90 tys. włókniarzy i 15 tys. górników, a stawiające sobie za cel walkę z unifikacją związków zawodowych w jedną, zaprzedaną burżuazji organizację. Latem 200 tys. strajkujących protestuje przeciw faszystowskiej konstytucji kwietniowej i oszukańczej ordynacji wyborczej.

W lipcu 1935 r. na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej wielki uczeń Lenina — Georgi Dymitrow postawił pytanie: czy zwycięstwo faszyzmu jest nieuniknione? — i sam odpowiedział na to pytanie: nie! Zwycięstwo to można zażegnać. „Niedopuszczenie do zwycięstwa faszyzmu — mówił Dymitrow — zależy przede wszystkim od aktywności bojowej samej klasy robotniczej. Od zwarcia jej sił w jednolitą, walczącą przeciw ofensywie kapitału i faszyzmu armię bojową. Proletariat, ustanowiwszy swoją jedność bojową, sparaliżowałby wpływ faszyzmu na chłopstwo, drobnomieszczaństwo miejskie, na młodzież i inteligencję, zdołałby jedną część ich zneutralizować, drugą — przeciągnąć na swoją stronę".

VII Kongres MK rzuca hasło klasie robotniczej całej Europy do walki o zbudowanie tamy przeciw ofensywie faszystowskiej. Tamy w postaci szerokiego Frontu Ludowego. W Polsce w oparciu o nauki VII Kongresu i o stale wzrastające nastroje rewolucyjne mas — podejmuje walkę o jednolity front klasy robotniczej i o szeroki Front Ludowy — Komunistyczna Partia Polski. „Robotnicy, chłopi, pracownicy!... — czytamy w odezwie KC KPP z marca 1936 r. — Komunistyczna Partia wzywa Was do walki o elementarne prawa obywatelskie i ludzkie, o pokrzyżowanie knowań wojennych, przeciw zaprzedaniu Polski bandzie hitlerowskiej, o odwrócenie katastrofy, do której pcha banda sanacyjna. Do tej walki o chleb i wolność, o ziemię, o pokój, wzywamy Was wszystkich, także i tych z Was, co nie godzą się na nasze ostateczne cele".

Szczere, braterskie wyciągnięcie dłoni przez komunistów wywołało ferment ideologiczny w szeregach PPS. Mimo zdradzieckiej postawy przywódców, dołowe i średnie organizacje PPS-owskie podpisują w wielu wypadkach umowy o współdziałaniu z komunistami. Zaczyna ukazywać się jednolitofrontowa gazeta „Dziennik Popularny". Walkę komunistów popierają również radykalne elementy wśród chłopstwa i inteligencji. W szeregach bojowników o Front Ludowy nie brak i postępowych pisarzy z Wandą Wasilewską i Leonem Kruczkowskim na czele.

W maju 1936 r. zwołany zostaje do Lwowa Zjazd Pracowników Kultury, walczących przeciw faszyzmowi. Podczas dyskusji na mównicy Zjazdu pojawia się Emil Zegadłowicz. Dla wielu obecnych przemówienie Zegadłowicza utrzymane w tonie demaskującym rodzimy faszyzm zakończone okrzykiem: „Do widzenia w wolnej Warszawie!" — stanowiło wielką niespodziankę. Bowiem autor głośnych naturalistycznych powieści „Zmory" i „Motory", swego czasu ulubieniec reakcji, wynoszony pod niebiosy przez endecką prasę — zrywał z przeszłością i stawał w szeregach bojowników o Polskę bez nędzy i wyzysku. Przejrzawszy na oczy, Zegadłowicz rzuca się w wir walki. Jego podpis widnieje na odezwach postępowych pisarzy. Widzimy zatem, że praktyczne przejście pisarza na pozycje postępu nastąpiło już przed rokiem 1939. Próbuje on włączyć do walki z faszyzmem swój warsztat twórczy, zbliża się do „Dziennika Popularnego", pisze powieść „Martwe morze". Ale pełny wyraz artystyczny znalazła przemiana ideologiczna Zegadłowicza dopiero po klęsce wrześniowej w dramacie „Domek z kart".

Ta ze wszechmiar świetna sztuka sceniczna, wydobyta została z zapomnienia, spowodowanego śmiercią autora w 1941 r. i wystawiona po raz pierwszy w r. 1953 przez Teatr Współczesny w Warszawie. Przyczynia się ona do przezwyciężania pozostałości ideologii burżuazyjnej w umysłach ludzkich, do demaskowania szerzonych dziś jeszcze przez emigracyjne szczekaczki kłamstw o naszej przeszłości międzywojennej. W ten sposób „Domek z kart" służy sprawie zjednoczenia naszego narodu w potężny front walki o pokój i socjalizm.

Gdy dziś tysiące wolnych od nędzy i wyzysku Polaków ogląda w teatrze sztukę „Domek z kart", możemy śmiało powiedzieć, że spełniło się życzenie Zegadłowicza, wypowiedziane w 1936 r. z trybuny lwowskiej:

— Do widzenia w wolnej Warszawie!

Emil Zegadłowicz gościł już na scenie łódzkiej. Przed laty, dnia 18 czerwca 1925 roku Teatr Miejski wystawił jedno z ciekawszych misteriów balladowych p.t. „Lampka oliwna". Prapremiera tej sztuki o tematyce wziętej z życia Beskidu, ukochanej krainy rodzinnej poety, odbyła się dnia 31 maja 1924 roku w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie w reżyserii Stanisławy Wysockiej. W łódzkiej „Lampce oliwnej", reżyserowanej przez Z. Nowakowskiego, grali m. inn.: T. Białoszczyński, K. Łabędzki (pracujący do chwili obecnej w Teatrze im. S. Jaracza w Łodzi), S. Jarkowska, K. Przystański. Oprawę plastyczną przygotował B. Kudewicz.

Z PISM EMILA ZEGADŁOWICZA

„Moja twórczość... będzie kiedyś klasycznym przykładem ewolucji ustosunkowań się do wszelkich zjawisk życia".

„Słowa bez przydziału", 1936

„Do teatru przystąpiłem z lękiem i czcią... wierzę, że tak być powinno — tak też było, jest i będzie zawsze z wszelką twórczością, która nie zachodzi na giełdę ambicji —; — z lękiem i czcią — jak do każdej tajemnicy —; — teatr to tajemnica".

Z listów do przyjaciół, 1925

„...repertuar współczesny zalany jest tworami a raczej towarem dziesięciorzędnym,... farsa francuska szerzy zło nieobliczalne,... jest niemoralna, nie tą obecnością łóżka i półhistorią sypialni, to drobiazg i detal, ale tą potworną niemoralnością małości, głupkowatości zadowolonej z siebie — groza włosy jeży, gdy się stwierdzić musi, że sporo utworów wielkich poetów umarłych — więc już i sławnych i popularnych nawet — w ogóle jeszcze sceny nie widziało, swej sceny nie widziało, polskiej sceny nie widziało".

„Polski Faust i polski Teatr", 1927

„Rzucam wzgardą w twarz waszą i czekam godziny śmierci waszej, kłamstw waszych, obłudy i cudów" (pod adresem aparatu ucisku — S. K.).

„Zmory", 1936

„Identyfikacja narodu z wyznaniem jest anachronizmem i nonsensem".

„Słowa bez przydziału", 1936

„Chłop polski żre na przednówku placki z kory; barbarzyństwo; dziecko chłopskie nie zna ani cukru ani uśmiechu; barbarzyństwo; do robotników, którzy wyżyć nie mogą z zarobku 8 groszy za godzinę (tacy wymagający), przemawia się w znany sposób; barbarzyństwo; — na wszystko — tamto i to — nie ma żadnej rady". — Jedynie zmiany ładu społecznego; wyrównanie sprawiedliwości i podniesienie stanu posiadania etycznego, tak straszliwie nadwyrężonego przez klerykalizm i militaryzm (o innych bazach kapitalizmu nie wspominając).

„Słowa bez przydziału", 1936

„Przynależę tam, gdzie jest człowiek wolny, gdzie jest walka o wyrównanie sprawiedliwości, gdzie jest zwrotnica historii, na tej drodze, którą zdąża robotnik i chłop; przekonania moje są wyraźne i niedwuznaczne; jestem po stronie frontu pokoju i pracy — przeciw reakcji i nierówności. Komunista? zapewne; lecz i anarchista z tą jedną subordynacją wobec geniusza ludzkiej myśli, wobec heroizmu drążenia otaczających nas mroków światłem wiedzy".

„Słowa bez przydziału", 1936

„W Rosji dokonał się najpotężniejszy przewrót — przebudowa człowieka — najwspanialsza szkoła wiedzy społecznej, nowy wykres współżycia człowieka z człowiekiem..."

„Dziennik", 1940

Wybrał i zestawił: S. Kaszyński

JAN KOPROWSKI

O TWÓRCZOŚCI EMILA ZEGADŁOWICZA

„Domek z kart" napisany został w roku 1940, na krótko przed zgonem pisarza, który nastąpił 24 lutego 1941 r. w Sosnowcu. Jest to zatem ostatni utwór zamykający rozległą, obfitą i różnorodną twórczość Emila Zegadłowicza. Trudno w tej chwili dokonać pełnej oceny dorobku poety, tym bardziej, że kilka ważnych prac, powstałych w końcowym okresie jego życia, zupełnie zaginęło. Mowa tu przede wszystkim o dwu dramatach: „Wasz korespondent donosi" i „Sind Sie Jude?" oraz o dużej powieści „Progi". W rozwoju pisarstwa Zegadłowicza były to niewątpliwie osiągnięcia o przełomowym znaczeniu. Ludzie, którzy czytali te utwory w rękopisie, bądź słyszeli o nich z ust samego autora, stwierdzają, że Zegadłowicz podjął w nich ważne zagadnienia społeczne i dał im nawskroś realistyczną oprawę artystyczną.

Do osiągnięć tych, których ukoronowanie stanowi „Domek z kart", prowadziła Zegadłowicza długa i niełatwa droga. W kilkudziesięciu tomach wierszy, w kilkunastu dramatach, kilku powieściach i dziełach przekładowych, jakie po sobie zostawił, można odnaleźć wszystkie etapy skomplikowanego i zawiłego rozwoju pisarza.

Zegadłowicz ogłosił swoje pierwsze utwory w roku 1907. „Były to czasy — jak sam w wiele lat później o tym wspomina — w których hasło „sztuka dla sztuki" miało swój dźwięk silny; hasło — powiedzmy od razu — małe, głuche, szkodliwe — supremacja formy nad myślą, egoizm i egocentryzm, jakaś zawodowa zaściankowość — kwalifikują tę zasadę do kosza, z którego oby już nigdy światła dziennego nie ujrzała".

Tej trafnej ocenie krytycznej owego czasu nie przyszły w sukurs utwory poety. Zegadłowicz przeciwstawiał się antyspołecznym hasłom „sztuki dla sztuki" jedynie teoretycznie. Nie potwierdziła tego, niestety, jego praktyka artystyczna. Jakiż więc był program poetycki Zegadłowicza? Znowu posłużmy się jego własnym słowem. „Wywodzimy się z ziemi — pisał. — Oto cały rodowód nasz, poezja nasza i filozofia. W naturze więc i w jej człowieku widzimy zasadniczą istotę wykreślającą drogę właściwą i cel ostateczny ducha ludzkiego."

Tak pojęty program zaprowadził Zegadłowicza na manowce. W poezji jego zwyciężyły elementy biologiczno-mistyczne. Gloryfikując tajemne siły przyrody, tajemny z nimi związek, niepoznawalność praw życia, odrealnił całkowicie świat otaczający człowieka. Ta fałszywa postawa filozoficzna pociągnęła za sobą fałszywą formę artystyczną. W utworach Zegadłowicza pełno jest chaosu, bezkształtności, wiersze jego — to jakiś niepowstrzymany potok wielosłowia. Toteż z całej tej obfitej twórczości poetyckiej można ocalić zaledwie kilkanaście wierszy, tych przede wszystkim, które poeta oparł na motywie pieśni ludowych.

W latach trzydziestych naszego wieku Zegadłowicz uległ wpływom endecko-klerykalnym. Był to chyba najniesławniejszy okres w jego życiu. Ale okres ten nie trwał długo. Poeta rychło zdał sobie sprawę, że w tym środowisku twórczość jego może skarleć zupełnie, on sam zaś może udusić się w tej obskuranckiej atmosferze. Toteż w utworach, które potem napisał, ujawnił się cały jego żywiołowy bunt i sprzeciw, cała nienawiść do zakłamanych, pogrążonych w obłudzie i perfidii środowisk mieszczańskich.

„Zmory" i „Motory" — to powieści, które w owym czasie wywołały niebywałą burzę, zwłaszcza zaś rzuciły się na Zegadłowicza ośrodki najbardziej wsteczne. Posypały się artykuły i paszkwile, poeta otrzymał dziesiątki listów z pogróżkami i najbardziej wymyślnymi przezwiskami. Zegadłowicz, którego nigdy nie można było posądzić o brak odwagi, ogłosił później te wszystkie materiały w książce pn. „Czytelnicy „Zmór"

18 II 1954

W

EMIL ZEGADŁOWICZ

„DOMEK Z KART"

Dramat w aktach

OSOBY:

Marian Korbicki, zastępca redaktora „Dziennika Robotniczego"	*Tadeusz Minc*
Karol Wiąz, sekretarz redakcji	*Jan Zieliński*
Lucjan Juraszek, dziennikarz	*Gustaw Lutkiewicz*
Chłopiec z drukarni	*Krystyna Feldman*
Kitti	*Danuta Karolewicz* / *Danuta Mniewska*
Bruno Sztorc	*Seweryn Butrym* / *Wojciech Pilarski*
Antoni Kłeczek, doradca prawny syndykatu „Dziennika Robotniczego"	*Marian Nowak*
Jerzy Prycz, człowiek do tajnych poleceń	*Marek Okopiński* / *Wacław Ścibor*
Robotnik	*Leopold Schmaus*
Paniusia	*Janina Draczewska*
Żyd	*Stanisław Skolimowski*
Paschant, kelner	*Edward Wichura*
Literat I	*Bogdan Baer*
Literat II	*Jerzy Merunowicz*
Literat III	*Józef Pilarski*
Pani Maciągowa, prezeska związku obywatelskiej pracy kobiet	*Wanda Jakubińska* / *Barbara Rodowska*
Starosta	*Zdzisław Suwalski*
Chłopiec z gazetami	*Julia Temerson*
Gabryś, komendant posterunku policji	*Zygmunt Malawski*
Kobza, Kajdas, Twardoch — posterunkowi	*Jerzy Kozakiewicz*, *Tadeusz Teodorczyk*, *Marian Stanisławski*
Premier	*Bolesław Bolkowski*
Adiutant	*Leopold Schmaus*
Krasnoarmiejec	*Wacław Kowalski*

Panowie w gabardinowych płaszczach. Pensjonariusze — goście. Krasnoarmiejcy.

Rzecz dzieje się w sierpniu i wrześniu 1939 roku, w Warszawie, Podborzu i Rozstajach.

Scenografia: *Iwona Zaborowska*
Oprac. dźwiękowe: *Dobrosław Mater*

Kierownictwo literackie: *Jan Koprowski*

Kierownictwo techniczne: *Kazimierz Mróz*
Światło: *Tadeusz Tutaj*
Peruki: *Bogumił Szyjakowski*

Inscenizacja: *Kazimierz Dejmek*
Reżyseria: *Janusz Kłosiński*
Asystent reżysera *Marek Okopiński*

Dekoracje i kostiumy wykonano w Połączonych Warsztatach Państwowych Teatrów w Łodzi

piszemy listy". Myślę, że dwudziestolecie międzywojenne nie zna bardziej skandalicznej książki.

Od tej pory poczyna się wyraźna przemiana ideowa Zegadłowicza. Pogłębiająca się faszyzacja kraju unaoczniła pisarzowi grożące niebezpieczeństwa i skłoniła go do zajęcia zdecydowanej postawy ideowej i artystycznej. Widzimy, jak stopniowo przechodzi on na pozycje walki społecznej i staje w obronie godności człowieka pracy. W kilka lat później zwiąże się z radykalnym pismem — „Dziennikiem Popularnym" i weźmie udział w antyfaszystowskim zjeździe pracowników kultury we Lwowie.

Napisana wówczas powieść „Martwe morze" wskazuje, że autor oczyścił swój warsztat z naleciałości ekspresjonistycznych i naturalistycznych i coraz bardziej zbliża się do realizmu. Realizm ten najwyraźniej ujawnił się w sztuce „Domek z kart".

* * *

Bohaterem „Domku z kart" jest Bruno Sztorc, malarz i poeta, syn chłopski z Małopolski. Nie ulega wątpliwości, że pod tą postacią kryje się sam Emil Zegadłowicz. Wskazują na to liczne kwestie w sztuce, pokrywające się z faktycznymi danymi o jego życiu.

W artykule, ogłoszonym w „Dzienniku robotniczym", Bruno Sztorc porównuje sanacyjną Polskę do domku z kart, który nadciągająca burza dziejowa rozsypie w gruzy. Wszystko to miało wkrótce stać się jak najbardziej ponurą rzeczywistością. Upadła Polska, rządzona przez ludzi obojętnych na losy narodu, zaprzedanych obcemu kapitałowi.

Postać Sztorca przewija się przez całą sztukę Zegadłowicza. Widzimy go w redakcji, następnie w miejscowości letniskowej Podbórz, gdzie zostaje przez szpicla sanacyjnego aresztowany i wreszcie widzimy go w małym nadgranicznym posterunku, skutego w kajdany, z poleceniem odesłania go do Berezy. Tutaj zjawia się również na ostatniej inspekcji uciekający z Polski, osławiony przez swe nakazy malowania płotów i ustępów, Sławoj-Składkowski. Bruno Sztorc rzuca w twarz premiera sanacyjnego rządu oskarżenie o zdradę. Jest to bez wątpienia najsilniejsza, najbardziej dramatyczna scena sztuki. Sprawdziły się gorzkie słowa Sztorca: „Straszne jest bezplonie naszej dwudziestoletniej niepodległości".

„Domek z kart", jedyna w naszej dramaturgii sztuka o przyczynach klęski wrześniowej, jest dlatego szczególnie cenna, że obrazując bezideowość i zdradę góry sanacyjnej, wskazuje zarazem na te siły, które w rezultacie podjęły wysiłki o odrodzenie naszej ojczyzny. Siłę tę stanowił robotnik, chłop, inteligent pracujący. Zegadłowicz dokonał w swej sztuce przekroju i oceny społeczeństwa, głównie zaś inteligencji. Na scenie nie pojawiają się ani chłopi, ani robotnicy. A jednak rozumiemy wszyscy, i z treści sztuki niedwuznacznie to wynika, że oni i tylko oni są główną siłą w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Co jest w tej sztuce piękne, to to, że Zegadłowicz nie załamuje rąk z rozpaczy. „Domek z kart", dramat wyrosły z nienawiści do wszystkiego, co stare, zgniłe i przewrotne, zawiera w swych obrazach przekonywający ładunek wiary w inną, jaśniejszą przyszłość. W tym właśnie tkwi zasadnicze źródło optymizmu tego utworu. „Domek z kart" nie pozostawia po sobie pesymistycznego osadu, wręcz przeciwnie: budzi w nas wolę walki, staje się czynnikiem aktywnie organizującym nasze myśli i uczucia.

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedno. W sztuce, napisanej w roku 1940, a więc w okresie największego triumfu hitlerowskiego faszyzmu, Zegadłowicz umiał wskazać przyszłego zwycięzcę, wyzwoliciela i naszego sojusznika: Kraj Rad. Jest to dowód pełnej dojrzałości i mądrości politycznej pisarza.

EMIL ZEGADŁOWICZ

*NA DNIE SKRZYPIEC *)*

Dom. Życie. Pudło skrzypcowe.
Wichry na strunach grają.
Dźwięki modre, dźwięki pąsowe
Witają, mijają, żegnają.

Na dnie dźwiękami żywicznych
Wonnych muzyką skrzypiec —
Mieszkam — oddycham, karmię się tonami.
— Bielą sypki grudzień, miodem lepki lipiec,
Wrzesień natchniony wrzosami.

A kwiecień? Kwiecień! Otóż właśnie!
Zawilce senne! Mdłe kaczeńce!
— i wtedy! (zanim księżyc zgaśnie)
Wicher plaźmieje w twarde ręce:

Modrzewiem — ekstatycznym smykiem
(po strunach wali, drży noc głucha)
aż pudło skrzypiec strasznym krzykiem
woła ratunku!! Nikt nie słucha!

Zanim się brzytwą świt wysini
i chytrze struny poprzecina
gra wichr — szalony Paganini —
na tej ostatniej: śmierć Böcklina.

Mijają noce, dni, tygodnie,
mijają lata, lat tysiące.
Nad moim prochem niezawodnie
grać będą skrzypce wichrzejące.

---

*) Ostatni, przed śmiercią napisany, wiersz Emila Zegadłowicza.

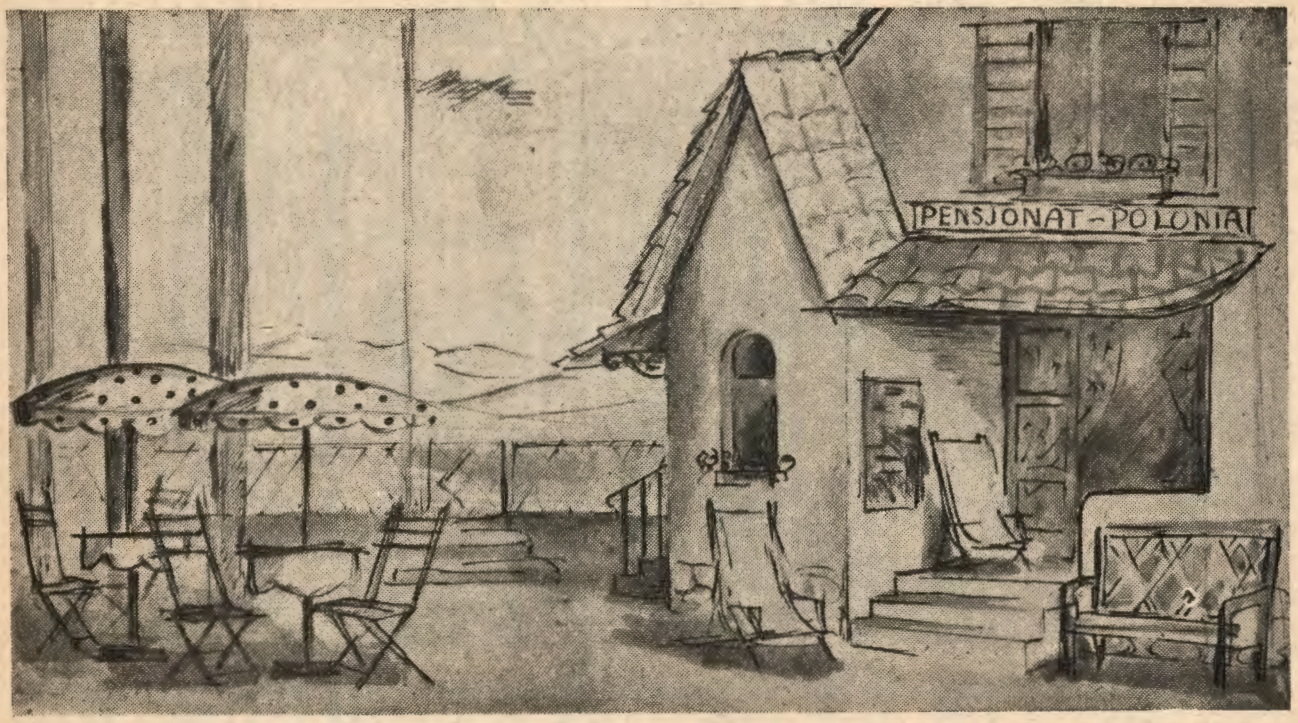

Iwona Zaborowska — Szkic dekoracji do „Domku z kart"

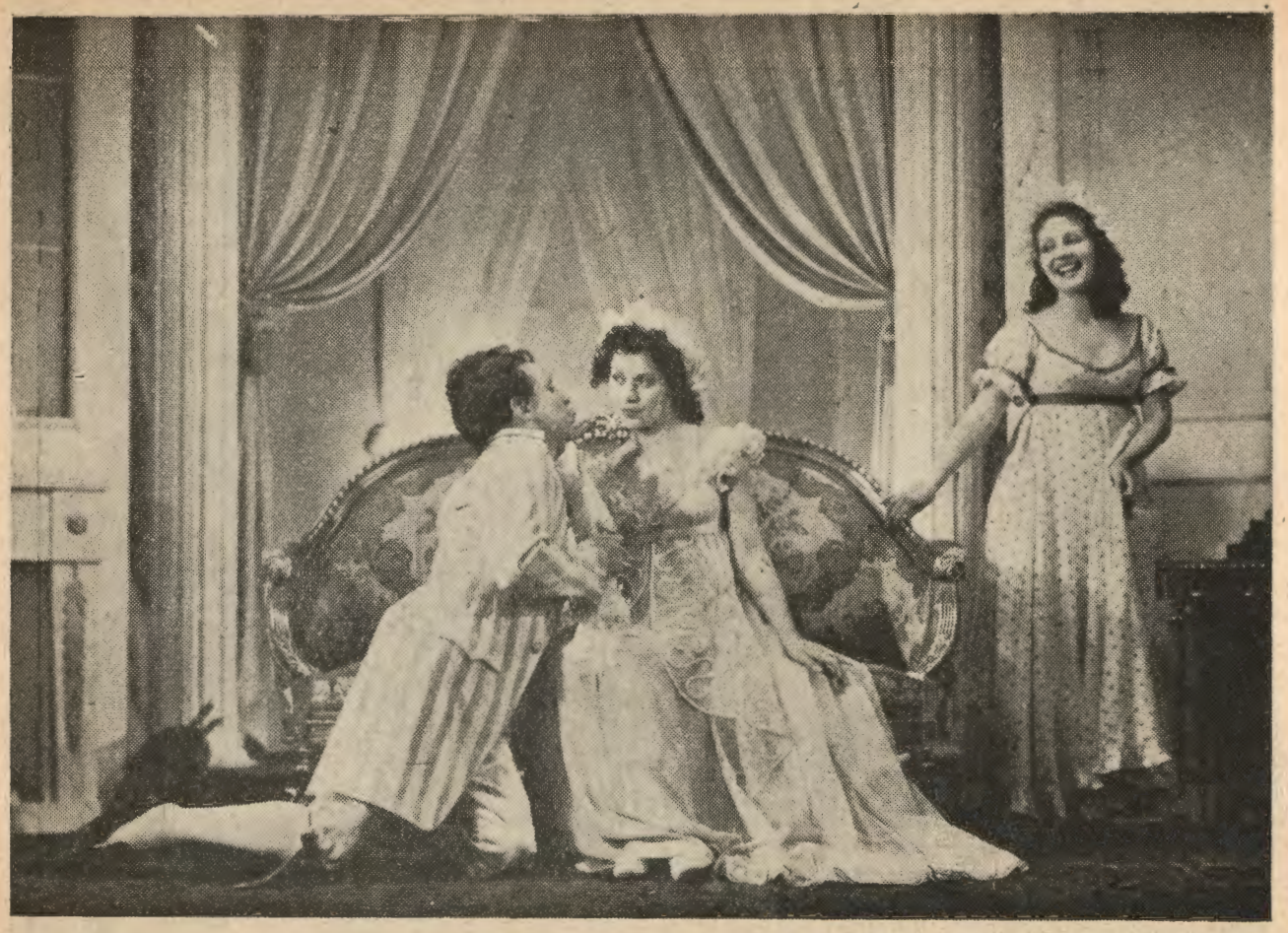

AKT I. Janusz Kłosiński — Szarmantski, Maria Białobrzeska — Hrabina, Bohdana Majda — Dorotka

Fot. F. Myszkowski — COPIA

SPAZMY MODNE

Z repertuaru P. T. N.

AKT I. Wacław Kowalski — Służalski, Bohdana Majda — Dorotka

Fot. F. Myszkowski — COPIA

AKT II. Bolesław Bolkowski — Płk. Zdawnialski, Seweryn Butrym — Hrabia, Wiesława Mazurkiewicz — Lukrecyja

Fot. F. Myszkowski — COPIA

W przygotowaniu:

JAN KASPROWICZ
„ŚWIAT SIĘ KOŃCZY"

ALOJZY JIRAŠEK
„LATARNIA"

Cena: zł 2.—

Premiera

18. II. 1954

ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

Łódź, ul. Więckowskiego 15, tel. 181-34 i 219-58

wystawia

od dnia 9 września 1954 r.

sztukę

JANA KASPROWICZA

„ŚWIAT SIĘ KOŃCZY"

„Świat się kończy" — to sztuka z dziejów wsi wielkopolskiej, ukazująca obyczaje i życie chłopów. Akcja jej toczy się w drugiej połowie ubiegłego wieku, około 1880 roku. Autor dramatu, Jan Kasprowicz, najwybitniejszy poeta „Młodej Polski", napisał sztukę swoją w pierwszym okresie twórczości, dając w niej wyraz miłości do prostych ludzi. Dramatyczne, pełne napięcia losy rodziny Cierpików, miłość Walka i Małgosi, intrygi Maryśki i Mięty, machinacje starego Wróbla — wszystko to składa się na trzymającą człowieka w stałym napięciu całość dramatyczną.

W sztuce występują znani artyści Teatru Nowego: Wanda Jakubińska, Barbara Rachwalska, Wiesława Mazurkiewicz, Seweryn Butrym, Józef Pilarski, Bolesław Bolkowski, Janusz Kłosiński i wielu innych.

„Prasa", Łódź. Zam. 2682 5000 szt. druk. 8. 54. D-5-26141

Repertuar Teatru Nowego w miesiącu wrześniu 1954 r. obejmuje również następujące sztuki:

EMIL ZEGADŁOWICZ

„DOMEK Z KART"

Akcja sztuki dzieje się w czerwcu, sierpniu, początkach września 1939 roku i ujawnia przyczyny klęski wrześniowej. Zegadłowicz, w ciętych, satyrycznych obrazach, chłoszcze nieudolność i zdradę władz sanacyjnych. Autor należał do najwybitniejszych pisarzy polskich okresu międzywojennego dwudziestolecia.

ALOJZY JIRÀSEK

„LATARNIA"

„Latarnia", napisana przez klasyka prozy czeskiej, najwybitniejszego pisarza na przełomie XIX i XX wieku, należy do najpiękniejszych i najczęściej w Czechosłowacji grywanych utworów scenicznych. Rzecz dzieje się w końcu XVIII wieku na terenach podkarkonoskich, w pobliżu granicy polsko-czeskiej. Jest to sztuka pełna poetyckiego uroku, owiana wiarą w zwycięstwo najszlachetniejszych uczuć człowieka, w zwycięstwo miłości i prawdy.

ANTONI MAKARENKO

„POEMAT PEDAGOGICZNY"

W szeregu wstrząsających obrazów scenicznych zapoznaje nas Makarenko, wybitny pisarz i pedagog radziecki, zmarły w r. 1939, z wielkim problemem społecznym, jakim jest wychowanie młodzieży opuszczonej. Akcja sztuki dzieje się w pierwszych latach po Wielkiej Rewolucji Październikowej i pokazuje, jak w odpowiednich warunkach ustrojowych, przy mądrym kierownictwie, z zaniedbanych chuliganów wyrasta świadomy swych zadań kolektyw. „Poemat pedagogiczny" grany był — w Teatrze Nowym ponad 140 razy.

LOPE DE VEGA

„DZIEWCZYNA Z DZBANEM"

Urocza komedia, pełna wdzięku i poezji, napisana przez jednego z najświetniejszych dramatopisarzy hiszpańskich, autora ok. 1800 utworów scenicznych. Rzecz dzieje się w XVII wieku i ukazuje dzieje miłości dwojga kochających się ludzi, którzy wbrew oporom feudalnej hierarchii przełamują wszystkie trudności i osiągają szczęście. „Dziewczyna z dzbanem" osiągnęła już liczbę 150 przedstawień.

Najbliższe premiery:

WŁ. MAJAKOWSKI

„ŁAŹNIA"

Satyra w 6 obrazach, najwybitniejszego poety epoki radzieckiej, wymierzona przeciwko biurokracji, wystawiona będzie po raz pierwszy w naszym kraju przez Państwowy Teatr Nowy. W pełnych pomysłowości i fantazji obrazach scenicznych autor pokazuje widzowi dwie kategorie ludzi: z jednej strony bohaterów pozytywnych, z drugiej zaś — karierowiczów i biurokratów.

BEAUMARCHAIS

„WESELE FIGARA"

Pięcioaktowa komedia, napisana w drugiej połowie XVIII wieku, wielokrotnie grana na wszystkich scenach europejskich, odtwarza życie arystokracji francuskiej w końcowym okresie feudalizmu. „Wesele Figara" obfituje w sceny pełne prawdziwego komizmu, niefrasobliwej wesołości i ciętej satyry o dużym podkładzie społecznym.

Teatr czynny codziennie prócz piątków. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 19,00. Ulgowe bilety na zgłoszenia zbiorowe przez Zakłady Pracy, Rady Zakładowe dla grup powyżej 10 osób.

Ulgowe kupony wymienne również na zgłoszenia zakładów pracy ważne na okres 15 dni upoważniają do wykupiena biletu ulgowego indywidualnie.

Ceny biletów ulgowych: 2,80, 5,00, 6,10, 7,20, 8,30, 9,40, 10,50

Po rozpoczęciu przedstawienia spóźnieni nie będą wpuszczeni na widownię aż do przerwy po 1 akcie.

PLAN REPERTUARU na m-c wrzesień 1954 r.

1. IX. 1954 r. — środa	— godz. 19 — „Latarnia“
2. IX. 1954 r. — czwartek	— „ 19 — „Dziewczyna z dzbanem“
3. IX. 1954 r. — piątek	— teatr nieczynny
4. IX. 1954 r. — sobota	— godz. 19 — „Domek z kart“
5. IX. 1954 r. — niedziela	— „ 15 — „Latarnia“
„ „ „ „	— „ 19 — „Latarnia“
6. IX. 1954 r. — poniedziałek	— „ 19 — „Latarnia“
7. IX. 1954 r. — wtorek	— „ 19 — „Latarnia“
8. IX. 1954 r. — środa	— próba generalna „Świat się kończy“
9. IX. 1954 r. — czwartek	— godz. 19 — „Świat się kończy“ *premiera*
10. IX. 1954 r. — piątek	— teatr nieczynny
11. IX. 1954 r. — sobota	— godz. 15 — „Latarnia“
„ „ „ „	— „ 19 — „Świat się kończy“
12. IX. 1954 r. — niedziela	— „ 15 — „Latarnia“
„ „ „ „	— „ 19 — „Świat się kończy“
13. IX. 1954 r. — poniedziałek	— „ 19 — „Latarnia“
14. IX. 1954 r. — wtorek	— „ 19 — „Świat się kończy“
15. IX. 1954 r. — środa	— „ 19 — „Świat się kończy“
16. IX. 1954 r. — czwartek	— „ 19 — „Świat się kończy“
17. IX. 1954 r. — piątek	— teatr nieczynny
18. IX. 1954 r. — sobota	— występy w terenie
19. IX. 1954 r. — niedziela	— godz. 15 — „Dziewczyna z dzbanem“
20. IX. 1954 r. — poniedziałek	— występy w terenie
21. IX. 1954 r. — wtorek	— występy w terenie
22. IX. 1954 r. — środa	— występy w terenie
23. IX. 1954 r. — czwartek	— godz. 19 — „Poemat pedagogiczny“
24. IX. 1954 r. — piątek	— teatr nieczynny
25. IX. 1954 r. — sobota	— godz. 15 — „Świat się kończy“
„ „ „ „	— „ 19 — „Domek z kart“
26. IX. 1954 r. — niedziela	— „ 15 — „Poemat pedagogiczny“
„ „ „ „	— „ 19 — „Latarnia“
27. IX. 1954 r. — poniedziałek	— „ 19 — „Świat się kończy“
28. IX. 1954 r. — wtorek	— „ 19 — „Latarnia“
29. IX. 1954 r. — środa	— „ 19 — Świat się kończy“
30. IX. 1954 r. — czwartek	— „ 19 — „Poemat pedagogiczny“